

Zgr.26.12.2022 Marian – Absolutna wszechwładza Boga we wszystkich i we wszystkim cz7

Zgr.26.12.2022 Marian – Absolutna wszechwładza Boga we wszystkich i we wszystkim cz7

Mówimy o Bogu Wszechmogącym, który wszystko może i najlepszym co dla mnie i dla ciebie jest, to być unizonym. Jest to bardzo trudne na ziemi, bo to wszystko chciałoby nas wzburzyć, poruszyć, podnieść temperaturę wrzenia w myśleniu, w mówieniu. Wszystko działa ku temu, żeby człowiek się złościł a to na to, a to na to, a to coś nie w czasie, coś nie tak jak człowiek myślał, czy inne rzeczy. W tym całym światowym doświadczeniu Bóg chce mieć lud, który jest spokojny. Posłał tutaj Swojego Syna, który był doskonale spokojny. Pośród tego całego wrzenia, tej złości, tych prób, podejść czy innych rzeczy, Jezus szedł całkowicie doskonale spokojny.

Bóg więc chce, abyśmy i my dążyli do tego, aby chodzić tak jak Chrystus, żeby to nie było, że mówimy o Chrystusie, a chodzimy jak Adam. Bo to jest zamieszanie, to nie ma zwycięstwa, to nie jest to o co Bogu chodziło. Tu na tej ziemi pełnej złości Bóg chce próbować ciebie i mnie, co my zrobimy z tymi tematami, jak my do nich podejmiemy. Czy zostawimy je i będziemy je nosić z sobą, czy będziemy uważać je za coś zupełnie niepotrzebnego nam i będziemy chcieli jak najszybciej pozbywać się tych rzeczy, żeby nie trzymać ich, nie chodzić z nimi.

Widzicie, że diabeł udręczył już Kaina złością, złością na kogo? Na Abła, na swego brata. I on chodził już z ponurą twarzą. Już mamy pierwszego zezłoszczonego człowieka i co z tego wynikło? A więc złość nie jest nigdy dobrym doradcą. Zawsze prowadzi w końcu do jakiegoś nieszczęścia, do krzywdzenia innych. A przecież jako wierzący ludzie nie mamy potrzeby, aby kogoś krzywdzić. Mamy potrzebę aby ratować, aby żyć dzięki Jezusowi Chrystusowi. A więc tu na tej ziemi, gdzie cały czas jest pełno złości, Bóg chce, byś ty był spokojny, byś ty była spokojna, by Chrystus dla ciebie był uspokojeniem, by Chrystus całkowicie wyciszył ciebie, żebyś mógł, czy mogła tak jak Chrystus spokojnie podejmować każdą sprawę, żeby ta cała złość, złośliwość była poza tobą. Ale nie w tobie, bo w Chrystusie nigdy jej nie było, ona była na zewnątrz.

My wiemy jak wygląda to doświadczenie, kiedy my jesteśmy w ciele Chrystusa i wszelka złość jest na zewnątrz, nic nie może dostać się do środka, wszystko jest na zewnątrz. W środku masz doskonały spokój, a całe zło dzieje się na zewnątrz. Ale gdy gdzieś zagubimy się, pogubimy się i gdzieś na tym ciele swoim oprzemy się, już złość wchodzi do nas, już musimy w środku z nią radzić. A tu już jest gorzej, radzić sobie z nią w środku. Bo łatwiej kiedy jest na zewnątrz, ale kiedy już jest w środku, to jeszcze można się z nią rozprawić, ale już jest o wiele trudniej. Więc lepiej, żeby Chrystus napelniał nas tym kim On jest, abyśmy w świecie złości żyli w takiej cichej społeczności z Bogiem, w łagodności, według Bożego upodobania.

Czy jest to możliwe dla ciebie, bracie, siostró, który jesteś z gruntu nerwusem, jesteś nerwową i to cię drażni? Czy to jest możliwe, żeby żyć na tej ziemi i nie być nerwowym człowiekiem? Albo wierzymy, że jest, albo przegraliśmy już całą bitwę. I dlatego jest ta próba, czy Bóg będzie widział ciebie, że dążysz do tego, co wiesz, że jest w Chrystusie, co widzisz w Chrystusie Jezusie.

List do Efezjan 2, 1-3: *„I wy umarliście przez upadki i grzechy wasze, w których niegdyś chodziliście według modły tego świata, naśladując władcę, który rządzi w powietrzu, ducha, który teraz działa w synach*

opornych. Wśród nich i my wszyscy żyliśmy niegdyś w pożądliwościach ciała naszego, ulegając woli ciała i zmysłów, i byliśmy z natury dziećmi gniewu, jak i inni;” W takim stanie powinno być – żyliśmy. Kiedy przyjęliśmy Chrystusa, przyjęliśmy uwolnienie od tego stanu, w którym ten świat tkwi, i w którym my tkwiliśmy, żyjąc bez Chrystusa, żyjąc bez Boga na świecie. Ef.2,4.5: „*ale Bóg, który jest bogaty w miłosierdzie, dla wielkiej miłości swojej, którą nas umiłował, i nas, którzy umarliśmy przez upadki, ożywił wraz z Chrystusem - łaską zbawieni jesteście -*” Powiem wam, że jest możliwe, żebyś był zawsze szczęśliwy, zawsze szczęśliwa. Jeśli wszystko już jest oddzielone, ty jesteś wolnym człowiekiem i Chrystus jest wszystkim w tobie. Ty masz już to, co trzeba, jesteś zwycięzcą. Możesz chodzić swobodnie po tej ziemi dzięki Chrystusowi. W Nim chodzić, jak pisze Paweł w Liście do Kolosan. Chodzić w Chrystusie, to znaczy być zwycięzcą, kiedy wróg nie może przedrzeć się do twojego środka, to znaczy być uzbrojonym w Chrystusa i wtedy to wszystko jest na zewnątrz. Jest możliwe tak żyć na ziemi, ale tylko wtedy, kiedy nie dopuścisz, aby twoje ciało doszło do głosu, kiedy krzyżujesz je codziennie i nie pozwalasz mówić swojemu ciału, nienawidzisz mowy swojego ciała, nienawidzisz mowy diabła. Nienawidzisz tego, że to ciało tyle razy doprowadziło cię do czegoś, czego nie chciałeś, czy nie chciałaś uczynić.

W świecie mówią, że każdy człowiek musi się rozładować, że to przecież nie można tak cały czas żyć w stresie i zaduszać w sobie emocje, że trzeba je wylewać na zewnątrz, żeby człowiek był zdrowy emocjonalnie. Powiedźcie kto jest najzdrowszy w zgromadzeniu, czy ci, którzy wylewają swoje złości, czy ci, którzy jej nie wylewają? A dlaczego? Powinni być najbardziej zestresowani, tacy biedni, pożałowania godni, tacy, żeby się nad nimi litować; biedaku, nie umiesz się rozładować, zobacz jaki ja jestem fajny, fajna, zadowolony, zadowolona. Dlaczego to jest właśnie tak, dlaczego odwrotnie, dlaczego ci, którzy nie rozładowują się, nie załadowują się też. Bo trwają w Chrystusie. Chrystus nie potrzebował się rozładowywać. Nie musiał pójść do kamieniołomu, rozbić ileś skał, bo Go zdenerwowali faryzeusze, na przykład i nie miał stresów. A żył w ciągłym atakowaniu, w ciągłej presji, w ciągłym – to diabeł, to ludzie, to różne wydarzenia.

A więc jest możliwe w Chrystusie Jezusie być zwycięzcą nad złością. Przyszedł uwolnić nas od naszych złości. Musimy to mieć! To musowo, ta próba musi być na ziemi wygrana. Nie wygrasz jej sam, czy sama, ale w Chrystusie masz zwycięstwo. Jeżeli ten Chrystus może swobodnie napełniać cię Sobą, problem się kończy. Bóg więc tak nas umiłował, że w Chrystusie ożywił. Gdy my umarliśmy przez te upadki, ożywił nas w Chrystusie, abyśmy nowe życie prowadzili. Piękna wspaniała prawda!

To co mówiłem, będę powtarzał cały czas. To że człowiek doświadczył takiej swobody, że w świecie złośliwości nie ma w nim złośliwości, jest spokój, a to wszystko dzieje się na zewnątrz, i człowiek nim cokolwiek robi, ma swobodę i czas, aby podejmować decyzje, to nie jest stan, którego nie można naruszyć. To nie jest jeszcze doskonały stan, którego nie można naruszyć. To jest stan wzięty z doskonałości w niedoskonałym człowieku. A więc tym bardziej trzeba pilnować się Chrystusa, żeby ten stan utrzymywać dzięki Chrystusowi. Czasami wtedy człowiek rozluźni się i wydaje mu się, że już dam sobie radę w tych różnych sytuacjach bo one są na zewnątrz, ja mam czas, spokój. Ale za jakiś czas widać, że coś się zmienia, że te sytuacje zaczynają przenikać do środka. Diabeł jest jeszcze bardziej niż armia rzymska; otaczając miasto, otaczając człowieka, wali z każdej strony, żeby włamać się do środka, żeby wdrzeć się. Bo on wie, że w środku ma większą szansę na pokonanie.

A więc nie jest to stan, w którym możesz sobie gwizdać i śmiać się, i co tam; musisz pilnować się Chrystusa cały czas. A więc diabeł będzie próbował odebrać ci czas z Chrystusem, będzie absorbował cię różnymi wydarzeniami, żebyś nie miał czasu z Chrystusem. Bo jeśli nie będziesz mieć czasu z Chrystusem, będziesz słabł. A kiedy będziesz słabł, jest szansa, że w końcu z czymś przedrze się. Gdy przedrze się, to nie jest stan, że już jest koniec i wierzący człowiek już jest przegrany, idzie na stracenie. Nie. To jest stan,

w którym Bóg pokazuje – czuwać i pilnuj się Mojego Syna cały czas. Zobacz, że nie pilnowałeś, dałeś okraść się z czasu przez cokolwiek, nie ma znaczenia co to było, diabeł wie jakie środki stosować, żeby człowieka zaabsorbować czymś, odwrócić uwagę. Ty musisz wiedzieć też, żeby nie dać sobie uwagi odwrócić od Chrystusa; zobacz, że to grozi ci znowuż niebezpieczeństwem, że może się okazać, że jeśli nie będziesz korzystać z Pana Jezusa, to diabeł nie tylko weździe się do środka i będzie próbował cię pokonać, ale opanuje ciebie i z powrotem cię zawlecze do swoich poddanych. Tak wielu zostało z powrotem zawleczonych do wymiocin, do tego gnojowiska, aby tam się tarzać; czytaliśmy o tym wczoraj.

A więc mamy piękne doświadczenie, że przyszedł Chrystus, abyśmy mogli być z Nim uratowani, wierząc. Szczęśliwi ludzie, że nareszcie jest ktoś, w którym mogę wygrać to wszystko, co mnie atakuje. Nie potrzebuję sobie wmawiać Chrystusa. Chrystus jest gotów uczynić to we mnie, jeśli pokładam nadzieję w Nim; kiedy ty w Nim nadzieję pokładasz, Jezus jest gotów. On powiedział, że On potwierdzi każde Swoje Słowo. A więc to nie ja mam sobie wmówić, że jestem spokojny. Spokój przychodzi bez jakiegokolwiek wmawiania sobie, ani próbowania uspokajania się. Ten spokój nie pochodzi z nas, całkowicie pochodzi z Chrystusa. A więc w żaden sposób nie jest osiągnięty naszym wysiłkiem. I to jest właśnie cenna Chrystusa. Nie każe nam się wysilać, każe nam wierzyć, każe nam trwać przy Nim, a On uczyni to, co jest potrzebne.

Efezjan 2,5b-7: *„Łaską zbawieni jesteście - i wraz z nim wzbudził, i wraz z nim posadził w okręgach niebieskich w Chrystusie Jezusie, aby okazać w przyszłych wiekach nadzwyczajne bogactwo łaski swojej w dobroci wobec nas w Chrystusie Jezusie.”* Wiemy, że wróg przedarł się do najskromniejszego, do najpokorniejszego człowieka na ziemi, do Mojżesza. Jak się przedarł? Przez wierzących, przez ten Boży lud przedarł się, przez tych, którzy raczej powinni sprawiać mu zadowolenie, radość. A więc w sumie to oni pomogli diabłu, żeby on w końcu nie wytrzymał i uniósł się przeciwko nim. I zadziałał nerwowo, i dlatego nie mógł wejść do ziemi obiecanej. Nie był to ktoś, kto mógłby wprowadzić nas do wieczności, nie podołał, nie wytrzymał. Jezus wytrzymał do końca i na krzyżu jeszcze mówi: *„Ojczy, przebac im, bo nie wiedzą co czynią.”* To jest nasz spokój, Chrystus – to jest nasz spokój. Poza Nim nie ma spokoju.

Wracając do Listu do Filipian, który wczoraj czytaliśmy, apostoł Paweł w trzecim rozdziale, w wierszu 14 pisze: *„zmierzam do celu, do nagrody w górze, do której zostałem powołany przez Boga w Chrystusie Jezusie.”* A więc jest nagroda za wytrwałość podążania do tego niebiańskiego celu. Nie jest to bieg na pusto; przybiegasz do mety i tam nic nie ma. Bóg mówi: Mam dla ciebie nagrodę, staraj się, troszcz się o to, by brać udział w dobrym biegu, a tam czeka na ciebie nagroda. Jakaż to jest nagroda?

2 Tymoteusza 4, 7.8: *„Dobry bój bojowałem, biegu dokonałem, wiarę zachowałem; a teraz oczekuje mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu da Pan, sędzia sprawiedliwy, a nie tylko mnie, lecz i wszystkim, którzy umiłowali przyjście Jego.”* Wieniec sprawiedliwości jest nagrodą, ukoronowaniem całego tego pilnowania się Pana Jezusa Chrystusa tu na ziemi. Sprawiedliwi będą tam.

1 Koryntian 9, 24 czytamy: *„Czy nie wiecie, że zawodnicy na stadionie wszyscy biegną, a tylko jeden zdobywa nagrodę? Tak biegnijcie, abyście nagrodę zdobyli.”* Nie udawajmy, że biegniemy – ja biegnę, biegnę. Ile lat już biegniesz? A już biegnę tyle i tyle lat. I coś osiągnął w tym biegu. No, jeszcze nic w sumie...Nie. W tym biegu zdobywasz teren, a więc coraz bardziej jesteś podobny do Chrystusa. To jest bieg w naśladowaniu Chrystusa. A więc gdy biegniesz już dłużej, więcej musi być widać w tobie tego Chrystusa, za którym biegniesz. Wszak, patrząc na Chrystusa, biegniesz za Nim, patrzysz i chcesz być jak On. A więc im dłużej biegniesz, tym bardziej jesteś do Niego podobny, to jest twoja zdobycz w tym biegu.

„A każdy zawodnik od wszystkiego się wstrzymuje, tamci wprawdzie, aby znikomy zdobyć wieniec, my zaś

nieznikomy. Ja tedy tak biegnę, nie jakby na ośle, tak walczę na pięści, nie jakbym w próżnię uderzał; ale umartwiam ciało moje i ujarzmiam, bym przypadkiem, będąc zwiastunem dla innych, sam nie był odrzucony.” 1Kor. 9,25-27. A więc chcę osiągnąć wieniec nieznikomy, nie jakiś przemijający, ale wieczny wieniec sprawiedliwości, nie kończącej się sprawiedliwości. Coś pięknego! Tam już nigdy nie będzie nic, co by było niesprawiedliwe. Wszyscy, którzy tam dobiegną, otrzymają wieniec sprawiedliwości. A więc zostaną ukoronowani sprawiedliwością, którą jest Pan i ta sprawiedliwość nigdy nie ma końca już. To jest właśnie piękne. Ta wspaniała, cudowna nagroda.

2Tymoteusza 2,3-5: *„Cierp wespół ze mną jako dobry żołnierz Chrystusa Jezusa. Żaden żołnierz nie daje się wplątać w sprawy doczesnego życia, aby się podobać temu, który go do wojska powołał. Bo nawet jeśli ktoś staje do zapasów, nie otrzymuje wienca, jeżeli nie walczy prawidłowo.”* Znowuż Paweł mówi o wieniec, o uwieńczeniu tego wszystkiego, co człowiek uczynił w tym staraniu się o to, aby Chrystus był uwielbiony w tym człowieku. A więc głównie w tym biegu twoim i moim chodzi o to, by więcej Chrystusa było widać w nas. To jest ten bieg. Rozeznasz ten bieg prawidłowy po tym, że coraz bardziej brat czy siostra są podobni do Jezusa Chrystusa. Jeżeli nie biorą w tym biegu udziału dla Chrystusa tylko dlatego, żeby być w jakiejś religii, czy w czymś, to nie ma tego uwieńczenia, nie ma upodobniania się coraz bardziej do Chrystusa Jezusa. Wtedy nic na lepsze nie dzieje się, może na gorsze.

1Piotra 5,1-4: *„Starszych więc wśród was napominam, jako również starszy i świadek cierpień Chrystusowych oraz współuczestnik chwały, która ma się objawić: Paście trzodę Bożą, która jest między wami, nie z przymusu, lecz ochotnie, po Bożemu, nie dla brzydkiego zysku, lecz z oddaniem, nie jako panujący nad tymi, którzy są wam poruczeni, lecz jako wzór dla trzody. A gdy się objawi Arcypasterz, otrzymacie niezwiędłą koronę chwały.”* I znowuż mamy – bądźcie jak Chrystus, naśladowajcie tego Pasterza Jezusa Chrystusa w tej służbie, którą macie, a gdy On wróci ten Arcypasterz, Arcykapłan, wtedy otrzymacie tę niezwiędłą koronę, nieznikomą, niezniszczalną, na zawsze! Nigdy nie będziecie musieli jej ściągnąć i powiedzieć: Dzisiaj nie żyję w sprawiedliwości i nie mogę mieć tej korony. Tą koronę wszyscy zwycięzcy będą mieli już na wieczność. Nigdy nie będzie ściągnięta z ich głowy. Tak Bóg postanowił i tak będzie miał całą wieczność. Będą tam tylko ci, którzy są ukoronowani w Chrystusie Jezusie sprawiedliwością Chrystusową doskonale. I to jest piękne, że Bóg kazał nam biec, ale nie po nic i nie bez kontrolowania co się dzieje.

List Jakuba 1, 12: *„Błogosławiony mąż, który wytrwa w próbie, bo gdy wytrzyma próbę, weźmie wieniec żywota, obiecany przez Boga tym, którzy go miłują.”* Gdy wytrzyma próbę, gdy wytrwa do końca, gdy w biegu tym będzie biec bez względu na wynik dziejących się w tym świecie wydarzeń; będzie biec mając określony cel, nie dając odwrócić się od tego kierunku, otrzyma wieniec żywota. Sprawiedliwi odziedziczą ziemię, sprawiedliwi będą z Bogiem. A więc mamy chwalebne doświadczenie. Wielu ludzi nawet nie wie o czym jest mowa, nie bierze w ogóle udziału w tym biegu. Myślą, że są wierzącymi, bo są wierzącymi. Diabła nie ma w tym biegu, bo nigdy na tą bieżnię nie ma on prawa dostać się. Biegną tam tylko ci, których Bóg wezwał do tego, aby rozpocząć w nich dzieło Chrystusa, aby dzieło Boże mogło działać się w tych ludziach. Panie, powiedz nam co czynić, aby Boże dzieło czynić. A co Jezus powiedział? *„Wierzyć w Tego, którego Bóg posłał”* - to jest dzieło Boże. Jeżeli wierzymy w Jezusa Chrystusa, bierzemy udział w tym biegu i biegniemy prawidłowo, i będzie widać w nas to, co jest pożyteczne.

Przypowieści Salomona 4,8.9. Tu chodzi o zdobycie mądrości. Mądrością naszą jest Chrystus. *„Ceń ją sobie wysoko, a ona zapewni ci szacunek, obdarzy cię cziłą, gdy ją otoczysz miłością. Włoży na twoją głowę ozdobny wieniec, obdarzy cię wspaniałą koroną.”* To jest to samo, wieniec i korona to jest dokładnie to samo. Gdy więc będzie nam zależało na Chrystusie w naszej codzienności, gdy będzie to ważniejsze dla nas niż to, co by działo się tutaj na tej ziemi, to będziemy zwycięzcami. Pan Jezus mówi co otrzymają

zwycięzcy. W Księdze Objawienia wyraźnie Pan Jezus zaznacza: Zwycięzcy otrzymają to, otrzymają to, nagroda, otrzymają to. Tam jest to wyznaczone. Warto jest interesować się tym, bo jeśli człowiek bierze udział w jakimś biegu, to chce wiedzieć co wygra; na przykład biegną na setkę, a jeśli wygra na te sto, to dostanie powiedzmy czterdzieści pięć tysięcy, i ma świadomość, że jeśli dobiegnę pierwszy, zbieram nagrodę. A więc my chcemy też wiedzieć co to będzie. Panie, a co będziemy mieli za to, że opuściliśmy nasze domy? No więcej, a potem w wieczności całe życie.

A więc mamy świadomość, że potrzebujemy poznawać Pana, potrzebujemy wiedzieć dlaczego czynimy to, a dlaczego tego nie czynimy. Nie tak rozchwianie: A ja nie wiem co ja w sumie dzisiaj mam robić. Bierzesz udział w biegu, albo nie. Albo Chrystus jest dla ciebie centrum tego w kim pokładasz nadzieję w tym biegu, albo się zagubiasz. Tylko tych, którzy zakosztowali Chrystusa interesuje ta nagroda tak naprawdę, bo oni rozumieją, że chcą więcej, więcej, jeszcze więcej z Chrystusa.

Psalm 8, 5.6: *„Czymże jest człowiek, że o nim pamiętasz, Lub syn człowieczy, że go nawiedzasz? Uczyniłeś go niewiele mniejszym od Boga, Chwałą i dostojeństwem uwieńczyłeś go.”* Znowuż mamy to wspaniałe uwieńczenie. W Liście do Kolosan czytamy, że pełnia boskości zamieszkała w Chrystusie, a przez Niego w tych, którzy do Niego należą. Pełnia boskości! Bóg uwieńczył człowieka wiecznością z Sobą, doprowadził człowieka do chwały w tym jednym Człowieku, w Chrystusie Jezusie. Dlatego zwróćcie uwagę, my musimy wydostać się z tego literalnego chrześcijaństwa, w którym człowiek tak naprawdę nie rozumie co, po co, na co. My musimy być w duchowym chrześcijaństwie, w którym rozumiemy dlaczego tak, a dlaczego nie tak. Duchowy człowiek już rozeznaje co jest potrzebne, a co niepotrzebne. Nie możemy cały czas pozostawać jakby w tych początkach, że ja muszę liczyć, że ktoś mi coś powie, coś mi podpowie. Później Słowo Boże mówi: Wy już to wiecie, wy już to wiecie, po co wy już to w ogóle robicie, dla kogo wy to robicie, co wy chcecie osiągnąć, już to wiecie. A więc trzymajmy się tego co już wiemy.

Tak jak Paweł powiedział: Trwaj w tym, co już osiągnąłeś. Nie wracaj stale gdzieś tam, by myśleć: no znowuż ja nie wiem o co w tym chrześcijaństwie chodzi. Jeszcze raz powtarzam – chodzi o to, żebyś był coraz bardziej jak Chrystus. A gdy będziesz chciał, czy chciała być coraz bardziej jak Chrystus, wtedy Bóg sprawi, że będziesz doskonały jak Chrystus, kiedy wróci Chrystus. Czy to jest proste, czy nie? Ale w życiu różne rzeczy się dzieją, różne sytuacje absorbują, wydarzenia i czy utrzymasz ten cel? To jest ważne. Czy dasz sobie odebrać przez te wydarzenia i stracisz to, po co jesteś i w pewnym momencie już znowu nie będzie wiadomo po co jesteś. I co mam robić w sumie? I wtedy będzie: A może powinienem czytać więcej, a może powinienem modlić się więcej, a może powinienem więcej chodzić na zgromadzenia. I co to zapewni? Przecież faryzeusze mieli pełno czytania, pełno zgromadzeń i to nic nie zmieniło w nich, bo oni nie mieli Chrystusa. A więc można próbować szukać czegoś poza Chrystusem i tak nie znaleźć. Dobrze jest w Chrystusie czytać Biblię, w Chrystusie modlić się, w Chrystusie biec do domu Ojca. To jest sprawa bardzo ważna.

To samo mamy opisane w drugim rozdziale Listu do Hebrajczyków, wiersze 6.7, co tu w Psalmie 8: *„Stwierdził to zaś ktoś, kiedy gdzieś powiedział: Czymże jest człowiek, że pamiętasz o nim? Albo syn człowieczy, że dbasz o niego? Uczyniłeś go na krótko nieco mniejszym od aniołów, chwałą i dostojeństwem ukoronowałeś go,”* Ród królewski, kapłaństwo święte, a więc chwała Bogu. Nie traćmy celowości naszego chrześcijaństwa. Wiele rzeczy będzie się działo, wiele będzie absorbowania, wiele będzie prób odciągnięcia od tego celu. To jest to, że Bóg na to pozwala, żeby tak się działo, żeby próbować, czy my tak mamy to w sercu, jako najważniejszą sprawę naszego życia. Te wszystkie próby są po to, żebyśmy zobaczyli, że ktoś chce nam zabrać to, po co rozpoczęło się to nasze życie w Chrystusie, że ktoś chce walczyć o to, byśmy zeszli z tej drogi tego patrzenia na Chrystusa i żeby coraz więcej było Go w nas. Żeby nie stało się to czymś – przyjdę na zgromadzenie, pośpiewam, coś się pomodłę, pójdę, później będę żyć po

swojemu, później tam, i później widzimy tych chodzących nerwusów. To nie da rady. Nie wydostaniesz się ze świata nerwowości bez Chrystusa. Nie ma jak się wydostać. To tylko pokazuje nerwusowi, że nadal nie jest to prawidłowe, że trzeba Chrystusa, żeby skończyć z nerwami. W Nim jest doskonały spokój. A więc pokuta, na bieżnię i za Panem. Póki człowiek żyje, jest nadzieja. Po co zmarnować i kręcić się nad sobą, skoro widzisz, że to co robisz, nie sprawia tego, co powinno być, to musisz zobaczyć dlaczego. No bo to nie jest Chrystus. Sprawa oczywista. Tylko Chrystus czyni dokładnie to, co jest wolą Ojca w nas. Poza Nim nie ma zwycięstwa, tego oczywistego biegu. Moglibyśmy czytać z Księgi Objawienia co zwycięzcy; czytaj to sobie, to jest coś, co dla biegnącego jest bardzo ważne – co ja tam będę miał. No wiadomo, mówimy: Będę z Panem. Ale czy ten Pan dzisiaj jest dla mnie tak ważny, żeby ważne było być z Nim całą wieczność. To jest właśnie ta próba – czy Chrystus zdobył moje i twoje serce, aby do Niego należeć tak, żebyśmy do Niego należeli coraz bardziej, bardziej i bardziej. I cieszyli się tym, że możemy brać z Chrystusa.

Zwróćcie uwagę na pewną rzecz – w tej próbie uczynił Bóg coś takiego – Jezus jest doskonałym Naczyniem, w którym nie ma żadnej ułomności, żadnej nikczemności, niczego złego nie ma. Jest doskonałym i wszystko, co Ojciec chce, jest w Nim, w tej doskonałości. I teraz to z Chrystusa ma się przelewać na mnie i na ciebie. To jest dla Ojca ważne, żeby coraz więcej tego, co Bóg ma w Swoim Synu Pierworodnym przelewało się do twojego i mojego życia, żeby było widać, że Bóg jest twoim Ojcem. O to chodzi Bogu. I po co to się dzieje jeszcze? Żebyśmy pośród Jego dzieci mogli sięgać jeden do drugiego i znajdowali tam dobro Chrystusa, abyśmy się nawzajem budowali na dom dla Boga w tym jednym Chrystusie. A więc gdy sięgniesz do brata, czy do siostry za rok, znajdziesz więcej skarbów Chrystusowych, za dwa lata jeszcze więcej, jak dobrze biegnie. Znajdziesz więcej Chrystusa. I Bóg chce to mieć na tej ziemi, a Chrystus powiedział, że po tym inni poznają, że On tutaj był. Nie po tym, że będzie się wiele o Nim mówiło, to też bardzo dobrze, ale po tym, że będzie się Go coraz więcej tutaj się widziało w relacjach, w postawach. Dlatego jest wróg, który walczy przeciwko temu, żeby do tego nie dochodziło, żeby ludzie stale mieli ze sobą starcia, zwarcia, nastawienia, żeby obraz Chrystusa nie był widoczny.

Ale tak jak już mówiliśmy, Bóg uczynił to wszystko tak dla Swojej chwały. I ten diabeł tak zaciekle atakujący nas ma okazać, że to, co Bóg w nas czyni, jest doskonałe. Bóg nie obawiał się co będzie z Jobem, On wiedział co umiejscowił już w Jobie. I Bóg to samo chce mieć w tobie i we mnie, że wiedząc o tym, co w nas umiejscawia, pozwala na coraz zacieklejsze ataki wroga. Nie pozwoli kusić więcej niż możemy to znieść, a możemy znieść coraz więcej. Chwała Bogu. A więc rośnijmy, aby coraz więcej znieść, wszak to jest potrzebne. To jest ta próba, w której bierzemy udział i Bóg to czyni w nas, aby to mogło się dokonywać.

Apostoł w Liście do Filipian mówi jeszcze takie Słowa, które czytaliśmy wczoraj i nie raz już: „*i znaleźć się w Nim*” Filip.3,9. I znaleźć się w Nim. Po co znaleźć się w Chrystusie Jezusie? Zdajemy sobie sprawę, że to jest bardzo, bardzo ważne, żeby znaleźć się w Chrystusie. To co wspominaliśmy o Noe, Noe musiał znaleźć się w arce, żeby być uratowanym. My abyśmy byli tu na ziemi uratowani, musimy być w Chrystusie Jezusie. W Nim jest miejsce dla mnie i dla ciebie. I tam jest to wszystko, co jest potrzebne nam, abyśmy mogli być coraz bardziej bogaci. Chcę was zachęcać, w sumie Duch Święty chce zachęcać nas wszystkich, żebyśmy w szczególnie sposób interesowali się Panem Jezusem Chrystusem, tak jak On chce, abyśmy interesowali się tym kim On jest dla nas i co my w Nim mamy. Apostoł Paweł mówi w Liście do Efezjan: Modlę się, aby Bóg przez Ducha objawienia objawił wam bogactwo Chrystusowe, abyście mogli je zobaczyć, abyście mogli z niego korzystać. Wszyscy wiemy, że potrzebujemy bogactwa Chrystusa na tej ziemi, aby nie zginać, aby nie zagubić się, aby widzieć i zmierzać w tym kierunku, w którym Bóg chce.

Kiedy weźmiemy Ewangelię Jana 1, 12.13, Jezus mówi tak: „*Tym zaś, którzy go przyjęli, dał prawo stać się dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię jego, którzy narodzili się nie z krwi ani z cielesnej woli, ani z woli mężczyzny, lecz z Boga.*” A więc wszyscy, którzy Go przyjęli, otrzymali prawo bycia dziećmi Boga. Tu na tej ziemi to jest bardzo ważne. Dlaczego tak ważne jest, aby być dzieckiem Boga? Bo dzieci Boga nie grzeszą. Tylko dzieci Boga nie grzeszą. Jezus jest Synem Boga i nie zgrzeszył ani razu. Tamci synowie, którzy byli w Izraelu pogrzezili wszyscy. To nie byli prawdziwi synowie. Pierworodny jest dopiero prawdziwym Synem z Ducha Ojca, Tym, który jest według natury Ojca Niebiańskiego. A więc po to przyjmujemy Chrystusa, żeby przyjąć z Niego to, co pozwoli nam nie grzeszyć, nie żyć w grzechu tego świata. Dlatego jest tak ważne, aby korzystać z Pana Jezusa tak, jak On daje nam korzystać.

1Koryniam 1, 27-31: „*ale to, co u świata głupiego, wybrał Bóg, aby zawstydzić mądrych, i to, co u świata słabego, wybrał Bóg, aby zawstydzić to, co mocne, i to, co jest niskiego rodu u świata i co wzgardzone, wybrał Bóg, w ogóle to, co jest niczym, aby to, co jest czymś, unicestwić, aby żaden człowiek nie chlubił się przed obliczem Bożym. Ale wy dzięki niemu jesteście w Chrystusie Jezusie, który stał się dla nas mądrością od Boga i sprawiedliwością, i poświęceniem, i odkupieniem, aby, jak napisano: Kto się chlubi, w Panu się chlubił.*” Rozumiecie, dla wielu to jest teoria, która nie ma nic wspólnego z codziennym życiem, ale dla zbawionych to jest prawda, która ich zbawia, która ich ratuje. Przez wiarę dziedziczymy wszystko, a więc również to – odkupienie, poświęcenie, sprawiedliwość oczyszczenie, pojednanie z Bogiem; wszystko dziedziczymy przez Chrystusa Jezusa, a w Niego wierząc, przyjmujemy nasze dziedzictwo, jako synowie, córki Boga. Kto Go przyjmie. Mówiliśmy już nie raz, że przyjąć Go to nie tak – przyjmuję Cię, Panie; i nie myśleć kogo przyjmujesz. Przyjmujesz Tego, który będzie w tobie panował, i który będzie tobą rządził, i który będzie decydował o twoim życiu. Wielu nie chce takiego Chrystusa, a więc kiedy tylko On zaczyna panować, oni mówią: Nie, nie, nie, nie o takim myślałem. A więc przyjęcie Chrystusa, to jest przyjęcie Pana, Króla, Właściciela, Decydenta, który wie jak nas uratować. To jest konieczność. Ojciec ustanowił to jako konieczność. Kto Go przyjmie.

W Liście do Hebrajczyków 3, 14 czytamy: „*Staliśmy się bowiem współuczestnikami Chrystusa, jeśli tylko aż do końca zachowamy niewzruszenie ufność, jaką mieliśmy na początku*” Współuczestnicy Chrystusa przez zaufanie Jemu; kto Jemu zaufa, nie będzie zawstydzony. Jeśli wytrwamy do końca, ufając Chrystusowi, nie zawiedzie żadna Boża obietnica. Wszystko, co najcenniejsze mamy w Chrystusie. Mówię wam kochani, to jest wyzwolenie, to jest opuszczenie tego ciemnogrodu, to jest wyjście na światłość, na chwałę Bożej obecności, na społeczność z Bogiem w uwolnieniu od wszystkich swoich lęków i obaw, napełnieni synostwem, napełnieni społecznością, wołający: Abba, Ojcie, prawdziwie mając Ojca w niebie. Nie tylko usta wypowiadają: Ojcie, ale serce jest wdzięczne, szczęśliwe, miłujące. To przyszło do mnie i do ciebie w Jezusie Chrystusie. To jest nasz udział. Bóg wszczepił nas w Swego Syna, abyśmy owocowali Synem, tym kim jest Syn. I to jest dla ciebie i dla mnie. Radujmy się z tego zawsze, nie dajmy się zwieść. Czy gotujesz, czy pierzesz, czy idziesz do pracy, czyń to dla Chrystusa. To będzie cię chronić przed zwodzicielem, przed oszukańcem, przed tym, który będzie się nad tobą użalać, że ty taki biedny, taka biedna, że na ciebie tyle spada. To wszystko jest po to, żeby wypróbować, czy Chrystus jest w tobie. Na Chrystusa spadło wszystko, tak jak mówiliśmy, i On przeszedł. A więc to co na ciebie spada, to jest jakaś część tego doświadczenia. Przejść przez nią w Chrystusie, należąc do Chrystusa. Oddaj Mu chwałę i wygraj w doświadczeniu. Ten, który przechodzi próbę, otrzyma wieniec żywota. Lepiej więc przejść próbę, niż w tej próbie zaczynać się szarpać i próbować po swojemu zrobić. Mamy więc to w Chrystusie i możemy z tego korzystać.

Pamiętamy List do Efezjan, czytaliśmy, że Bóg przed założeniem świata postanowił, żebyśmy byli Jego synami w Chrystusie, byśmy odkupieni byli z naszego starego życia w Chrystusie, abyśmy zostali pojednani z Bogiem w Chrystusie Jezusie. A więc jak ważny jest Chrystus dla nas. On musi z powrotem

stać się dla nas najważniejszy. Wszystko, to całe życie próbuje odwrócić naszą uwagę od Chrystusa, wszystko. Nawet czasami jest tak, że może być zgromadzenie i jakieś szczegóły odwracają uwagę ludzi od Chrystusa i gdzieś tu patrzy, tam patrzy, podczas gdy jest mowa o czymś bardzo ważnym. Diabeł więc chce wszędzie, gdzie tylko możliwe odwrócić uwagę od Chrystusa i skierowywać gdziekolwiek indziej, żeby człowiek nie był przejęty tą wspaniałością, tą chwałą, tym przebywaniem na uroczystym zgromadzeniu, w którym wystawiane są klejnoty naszego Oblubieńca, abyśmy wiedzieli w jakie klejnoty my mamy zdobić się jako Jego oblubienica, abyśmy byli niepodobni do oblubienic tego świata, które chcą się podobać swoim mężczyznom. Ale byśmy byli podobni do Chrystusa, gdy chcemy podobać się Jemu. A więc czyści, święci i nieskalani. To jest najważniejsze w Kościele. A nie jakieś tam dziwne rzeczy, którymi ludzie potrafią ozdobić kobietę. Bóg nie potrzebuje ozdobników, Ojciec ma Chrystusa, żeby Jego Chrystusowa oblubienica była najpiękniejsza, najszlachetniejsza, najwspanialsza. I do tego też cały czas zmierza Słowo Boże i apostołowie też o tym pisali.

To może trudno jest zrozumieć człowiekowi dlaczego Chrystus nie przyszedł jako piękny, przystojny mężczyzna, ale przyszedł jako Ten, na którego oczy ludzkie nie za bardzo chciały patrzeć, a wygrał i pokonał wszystkie przeciwności. I dla nas jest najbardziej pożądaną godnym Mężczyzną. I my chcemy być Jego oblubienicą, chcemy mieć z Nim ślub, chcemy spędzić z Nim całą wieczność, tak nam na Nim zależy, bo nie interesuje nas to, co na zewnątrz, ale to co w Nim – ta cała szlachetność, uczciwość, prawość, miłość do Ojca, wierność Ojcu, wytrwałość, spokój, delikatność, cierpliwość. Wszystko to piękne jest w Chrystusie Jezusie. I dlatego do Niego tęsknimy i Jego potrzebujemy w naszym codziennym życiu, by być jak On, by móc być z Nim na weselu i naprawdę być z Nim na weselu. Szczęśliwi jak On, radośni jak On, sprawiedliwi jak On, wszystko jak On, chcemy jak On. To nas interesuje i po to jeszcze jesteśmy na tej ziemi. Po to masz czas aby w swoim domu czy gdzieś usiąść, przepatrzyć po co biorę udział w tym biegu, dlaczego Chrystus jest tak ważny. Żeby nie dać się oszukać diabłu, że wystarczy trochę poczytać Biblię, ale po co? Po to, żeby Go poznać. A nie po, żeby tylko przeczytać i powiedzieć: Czytałem, czy czytałam Biblię. To nie wystarczy. Chcemy Go poznać, chcemy więcej dowiedzieć się co z nami ma być, jakie zmiany mają w nas następować dzięki Chrystusowi. Chcemy wiedzieć o tym, żeby sprawdzać czy tak się też dzieje, aby móc też być trzeźwymi, kontrolować to w Boży sposób.

A więc mamy świadomość, że to mamy w Panu naszym Jezusie Chrystusie. Na pewno nie podam wszystkich wspaniałości. Każdy niech sobie dopowiada z tych opisów biblijnych o Panu naszym Jezusie Chrystusie. Wiecie, kiedy Paweł mówi, że wymalowałem w sercach waszych Chrystusa Jezusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego, to było coś pięknego, że Paweł opowiadaniem o Chrystusie mógł wymalować w ich sercach obraz wspaniałego Chrystusa, który dla nich stał się zachwycającym. I dzięki temu Chrystusowi zaczęły działać się w nich cuda. Nic specjalnie nie zrobili, uwierzyli w tego wspaniałego Chrystusa i Duch Święty napełniał ich tym drogocennym Chrystusem, a oni byli coraz bardziej szczęśliwi, dopóki nie przeszkodzili im ci, którzy przyszli, aby podbić ich w niewolę cielesności, odwrócić ich uwagę od Pana Jezusa i znowu skierować na coś, na ciało.

List do Rzymian 3,24: „*i są usprawiedliwieni darmo, z łaski jego, przez odkupienie w Chrystusie Jezusie,*” Wiemy o tym, że jest naszym Odkupicielem. Ale czy Rut miałaby być piękniejszą od nas, kiedy ona była w podziwie dla swego odkupiciela? Nie. My musimy być bardziej chwalcą Odkupiciela. Żyliśmy w grzechach, w złości, a On nas, takich brudnych, wykupił, żeby zająć się nami, obmył nas, oczyścił. To co dobrego dzieje się w nas, to zasługa Odkupiciela. Będziemy Go chwalić za Jego pracę, za Jego miłość do nas, cierpliwość i dokładność w tym, aby usuwać z nas to co jest niepotrzebne, aby napełniać nas tym co jest drogocenne i wieczne. To jest nasz Odkupiciel.

Chciejmy Go poznać, chciejmy poznać wspaniałość jego miłości do nas. Niech to nie będzie dla nas tylko

krzyż. Niech krzyż będzie dla nas czymś triumfalnym, czymś drogocennym, czymś ważnym, że na tym krzyżu Pan Jezus wykupił nas, odkupił nas, uwolnił nas, że tam został nasz list dłużny przybity do tego miejsca, a my zostaliśmy uwolnieni z naszego zadłużenia. Wydostaliśmy się dzięki Niemu na wolność. Mamy Odkupiciela, Jego Imię to Jezus Chrystus. Nie jest to ktoś o kim zapomnimy, czy będziemy pomijać Go w naszym codziennym życiu. Chcemy wiedzieć po co nas wykupił, tak? Po co nas wykupił od tego wszystkiego, co jest złe, co światowe, co brudne, co złośliwe, co niechętne, co zawistne. Do czego nas wykupił ten Jezus Chrystus? Czy tylko wykupił nas i pozwolił nam dalej żyć w cielesności, czy wykupił nas, żebyśmy żyli w Duchu, żebyśmy coraz bardziej jak On byli?

Zachęcam cię do poznawania Odkupiciela, do prawdziwego podążania za Chrystusem Jezusem, aby być coraz bardziej podobnym do Niego. Byś i ty mógł życie swoje położyć za innych. Nie tyle, że ich wykupisz, ale naśladując Wykupiciela, abyś był gotowy, gotowa tak żyć między braćmi i siostrami, aby w tym również dojść do tego. On mówi: Przyjacielem Moim jesteś, gdy gotowy jesteś już to zrobić. On cię nie oskarża, jeżeli jeszcze nie jesteś gotowy, czy gotowa, ale On prowadzi cię do tego, aby być jak On, aby być gotowymi nawet oddać swoje życie, jeśli trzeba będzie, wiedząc, że masz o wiele piękniejsze życie, ceniąc życie Jezusa więcej niż to tutaj ziemskie. Poznawać Go coraz bardziej, bardziej.

W szóstym rozdziale Listu do Rzymian, wiersze 4-8 czytamy: *„Pogrzebani tedy jesteście wraz z nim przez chrzest w śmierć, abyście jak Chrystus wskrzeszony został z martwych przez chwałę Ojca, tak i my nowe życie prowadzili. Bo jeśli wrosliśmy w podobieństwo jego śmierci, wrośniemy również w podobieństwo jego zmartwychwstania, wiedząc to, że nasz stary człowiek został współ z nim ukrzyżowany, aby grzeszne ciało zostało unicestwione, byśmy już nadal nie służyli grzechowi; kto bowiem umarł, uwolniony jest od grzechu. Jeśli tedy umarliśmy z Chrystusem, wierzymy, że też z nim żyć będziemy,”* To jest wykupienie, to jest uwolnienie nas od życia dla cielesności, życia dla siebie, uwolnienie nas do życia w społeczności wywołanych, to znaczy do życia w Ciele Jezusa Chrystusa, abyśmy jako części tego jednego Ciała Chrystusa, nawzajem dzięki Duchowi Chrystusowemu w nas, mieli o siebie jednakie staranie.

Zobaczcie, że to jest zupełnie inna idea niż religia, w której urodziliśmy się, której wystarczyło, że poszedłem, odrobiłem swoje i usłyszałem: Oto ofiara spełniona, możesz iść do domu. I to było wszystko w tym momencie, co mogliśmy się nauczyć. A to było za mało. Potrzebne było o wiele więcej, aby należeć do Pana Jezusa Chrystusa. A więc w pewnym momencie dotarł do nas Pan i upominał się o to, co jest naprawdę potrzebne. I wtedy raptem zaczęliśmy rozumieć jak piękne jest życie gdy możemy całkiem do Niego należeć, jak piękne jest uwolnienie nas, wykupienie, wyswobodzenie nas. Chociaż połączyło się to z cierpieniami, jak wiemy, ale jest to cudowne. Wiecie, dobrze, żeby coraz więcej w nas było tych świętych informacji, które są praktycznymi, codziennymi działaniami naszymi, w których więcej możemy poznać Chrystusa, aby móc więcej o Nim prawdziwie powiedzieć. Paweł mówi: Chcę Go więcej poznać, jeszcze więcej poznać, by móc więcej o Nim powiedzieć innym, by móc zwiastować Chrystusa jeszcze pełniej w tym, kim On naprawdę jest. I to interesowało Pawła – poznać Go jeszcze więcej. On nie chodził na różne zabawy, nie chodził na różne igraszki cielesne, on miał jeden cel – poznać Chrystusa jeszcze więcej, kim On jest, dlaczego jest taki, co przez Niego. Chociaż miał objawienie, jednakże kosztowność poznawania dalej była bardzo ważna.

1Koryntian 15,22: *„Albowiem jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy zostaną ożywieni.”* Jeżeli zostanę w Adamie, jeżeli zostanę w charakterze Adama, to zginę. Jeżeli będę w charakterze Chrystusa, to będę mieć żywot wieczny z Bogiem. A więc mamy dwa miejsca, dwie drogi, o których powiedział Pan Jezus, szeroka - Adamowa, i wąska – Chrystusowa. Ci którzy idą szeroką - Adamową, idą do gehenny, ale ci, którzy idą wąską, idą do domu Ojca. A więc ważne jest dla nas, aby poznawać Chrystusa jako drogę powrotu do Ojca, jako nasze nowe życie. Chrystus, nasze życie. Nie my,

lecz Chrystus, aby zapomnieć jak nauczyliśmy się w bezbożnych domach naszych żyć, a uczyć się tego, co jest w Chrystusie Jezusie. Żyjmy już dzięki Chrystusowi. Rozumiecie, to jest tak ważne. Nie chcę wiedzieć jak żyłeś bez Boga na świecie. Chcę wiedzieć jak żyjesz w Chrystusie dzisiaj. Nie chcę widzieć w tobie twojego cielesnego rodowodu, chcę widzieć rodowód z Boga. To chce Bóg. Chce widzieć w nas Syna; ten ród królewski, kapłaństwo. Nie chce, żebyś ty żył cały czas; a bo tak, bo ja się tak urodziłem. W porządku, już umarłeś. Urodziłeś się kolejny raz z Boga, więc po co czepiać się tamtego, skoro możesz trzymać się tego, co jest piękniejsze, wspanialsze w tym doświadczeniu. A więc mamy żywot wieczny w Panu naszym Jezusie Chrystusie za darmo, z łaski, aby nikt się nie chlubił, że osiągnął to własnym sposobem.

List do Rzymian 8, 39: *„ani wysokość, ani głębokość, ani żadne inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Bożej, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.”* A więc miłowani możemy być tylko będąc w Chrystusie Jezusie. Jezus mówi, że On miłuje tych, którzy doszli do tego samego przekonania, że skoro On umarł, to i myśmy umarli, aby już nie żyć dla siebie, ale dla Niego. Miłość więc Boga; żadne stworzenie nie zdoła odłączyć nas od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie Panu naszym. A więc trwam w Chrystusie, jestem w pełni miłowanym, miłowaną. Wszystko co jest mi potrzebne, mam, niczego mi nie brak. Gdy opuszczam Chrystusa, wychodzę też z pod miłości Bożej, a więc trafiaam pod Boży gniew i wtedy różne rzeczy się tam wydarzają.

Wykorzystujmy czas. Nie wiemy ile jeszcze mamy takiego spokojnego czasu, że możesz wziąć Biblię, otworzyć, czytać, poznawać. Skoro złodziej tak bardzo walczy, aby nie poznawać Pana dzisiaj, to znaczy ma nadzieję, że gdy my zmarnujemy czas dzisiaj, a potem mielibyśmy być gdzieś zamykani, to już nie będziemy mieli dostępu do Biblii i wtedy będziemy tacy biedni. Ale gdy dzisiaj ta Biblia będzie życiem twoim, to ty nie będziesz musiał pamiętać, bo ty będziesz mieć to wpisane w swoje codzienne życie. I nie idzie zapomnieć to, co przeżyłeś. Możesz zapomnieć to, co myślałeś, ale to, co przeżyłeś to już nie zapomnisz, to inaczej się wpisuje. A więc miłość w Chrystusie. To jest w Chrystusie.

List do Rzymian 12, 5: *„tak my wszyscy jesteśmy jednym ciałem w Chrystusie, a z osobna jesteśmy członkami jedni drugich.”* Jedno Ciało Chrystusowe, którego Głową jest Chrystus Jezus, a członki mają o siebie nawzajem jednakie staranie. Będąc w Chrystusie, jestem częścią Jego Ciała. To jest ważne. A będąc częścią Jego Ciała, będę doświadczał troski Chrystusowej o mnie. Czy w nocy, czy w dzień On będzie pouczać, wzmacniać, przeprowadzać. Toczy się olbrzymia wojna o to, by Chrystus nie był potrzebny ludziom wierzącym, żeby umieli żyć bez Chrystusa. Po swojemu, tak jak umieją, bez Chrystusa, i żeby czuli się w porządku. Nie, to nie wystarczy. Poza Chrystusem nie ogarnia cię Boża miłość tak, jak ogarnia syna czy córkę; nie zaliczasz się w poczet odkupionych i nie jesteś częścią Jego Ciała. Olbrzymia więc upadłość.

1Koryntian 1,4-9: *„Dziękuję Bogu zawsze za was, za łaskę Bożą, która wam jest dana w Chrystusie Jezusie,”* Nie ma łaski Bożej poza Chrystusem, łaska jest tylko w Chrystusie Jezusie. A więc kto trwa w Chrystusie, ten ma łaskę Bożą. A jeśli ktoś nie trwa, to jest poza, odsuwa od siebie łaskę Bożą. Łaska jest tylko w Chrystusie Jezusie. *„iżście w nim ubogaceni zostali we wszystko,”* W Chrystusie zostaliśmy ubogacenie we wszystko. *„we wszelkie słowo i wszelkie poznanie, ponieważ świadectwo o Chrystusie zostało utwierdzone w was, tak iż nie brak wam żadnego daru łaski, wam, którzy oczekujecie objawienia Pana naszego Jezusa Chrystusa, który też utwierdzi was aż do końca, tak iż będziecie bez nagany w dniu Pana naszego Jezusa Chrystusa. Wierny jest Bóg, który was powołał do społeczności Syna swego Jezusa Chrystusa, Pana naszego.”* A więc w Nim mamy wszystkie bogactwa. Tak żyj, zapomnij o tym jakim byłeś, o swojej nieudaczności, o swojej zapobiegliwości, czy o czymkolwiek. Skoncentruj się na tym, co Bóg daje ci w Chrystusie. Tam jest czysto, tam jest wszystko po to, żebyśmy właśnie dobiegli do mety, żebyśmy tutaj nie

potykali się, nie przewracali się co chwilę o jakąś cielesność, ale mogli biec śmiało w kierunku wieczności z Bogiem. Niech Pan napełnia nas tym nieustannie. Bez Chrystusa człowiek biegnie w drugą stronę. W Chrystusie jedynie biegnie w dobrym kierunku.

2Koryntian 2, 14: *„Lecz Bogu niech będą dzięki, który nam zawsze daje zwycięstwo w Chrystusie i sprawia, że przez nas rozchodzi się wonność poznania Bożego po całej ziemi;”* Który nam zawsze daje zwycięstwo. A więc skąd mogę wziąć zwycięstwo? Chcę zwyciężać, chcę, by moi wrogowie zostali pokonani, by mi nie przeszkadzali i by nie pokonywali mnie; mam zwycięstwo w Chrystusie. Jeżeli w Chrystusie trwam to i zwycięstwo mam. Poradzę sobie więc dzięki Panu i będę patrzeć oczami Chrystusa na to, co się wydarza i wygram. Ty też. A więc tak ważny jest Chrystus w naszym codziennym życiu. Możemy wśród wielu wydarzeń zgubić Chrystusa, wydawałoby się pożytecznych. Ale jeśli nie będzie to w patrzeniu na Pana, to w pewnym momencie człowiek zobaczy, że już nie robi to w Chrystusie, ale poza Nim.

2Koryntian 5,17-21: *„Tak więc, jeśli ktoś jest w Chrystusie, nowym jest stworzeniem; stare przeminęło, oto wszystko stało się nowe.”* Nowym jest stworzeniem. *„A wszystko to jest z Boga, który nas pojednał z sobą przez Chrystusa i porучzył nam służbę pojednania, to znaczy, że Bóg w Chrystusie świat z sobą pojednał, nie zaliczając im ich upadków, i powierzył nam słowo pojednania.”* Każdy może się uratować w Chrystusie. Kto trwa w Chrystusie, jest niemożliwe, żeby zginął. *„Dlatego w miejsce Chrystusa poselstwo sprawujemy, jak gdyby przez nas Bóg upominał; w miejsce Chrystusa prosimy: Pojednajcie się z Bogiem. On tego, który nie znał grzechu, za nas grzechem uczynił, abyśmy w nim stali się sprawiedliwością Bożą.”* Za nas uczynił grzechem, abyśmy w Nim, w Chrystusie stali się sprawiedliwością Bożą, abyśmy żyli w sposób godny Boga. Wszystko, te wszystkie wspaniałości, to wszystko jest w Chrystusie Jezusie. Przepatrujmy to, interesujmy się nimi, sprawdzajmy ile ich jest w nas. Chciejmy więcej i więcej, to Bogu się podoba. Kiedy przychodzisz i mówisz: Boże, więcej z Chrystusa. Bóg mówi: Tak, to jest właśnie to, co Mnie interesuje w tobie.

List do Galacjan 2, 4: *„nie bacząc na fałszywych braci, którzy po kryjomu zostali wprowadzeni i potajemnie weszli, aby wyszpiegować naszą wolność, którą mamy w Chrystusie, żeby nas podbić w niewolę”* Fałszywi, którzy chcą wyrwać nas z wolności w Chrystusie, abyśmy nie byli wolnymi ludźmi, ale stali się znowu niewolnikami jakichś idei, jakiegoś ludzkiego działania, koncentrującego się na cielesnym, a nie na Duchu.

Galacjan 5,1: *„Chrystus wyzwolił nas, abyśmy w tej wolności żyli. Stójcie więc niezachwianie i nie poddawajcie się znowu pod jarzmo niewoli.”* Gal.5,13: *„Bo wy do wolności powołani zostaliście, bracia; tylko pod pozorem tej wolności nie pobbłażajcie ciała, ale służcie jedni drugim w miłości.”* Mamy proste prawo Boże. Chciejmy się tym interesować, bardzo interesować się. Kiedyś dowiedziałem się, że przestępcy bardzo usilnie studiują kodeks karny, żeby wiedzieć jak się wymigać od kary, gdyby złapano ich; aby dobrze znać kodeks karny. A my chciejmy znać jeszcze bardziej dokładnie prawdę Chrystusa, aby nie tyle, że się wymigać od kary, ale uciec od kary w ogóle do Pana. Aby w Panu mieć społeczność z Ojcem, żeby nie czekać na Boży gniew, ale miłować Ojca i cieszyć się miłością Ojca do nas Wszystko w Chrystusie.

Ja sobie wypisałem jeszcze, ale nie powiem wam wszystkiego. Dlatego właśnie, żeby każdy wziął i samemu zaczął kopać, żeby dokopywać się do tej wspaniałości Chrystusa, żeby samemu czy samej zobaczyć: Panie, jeszcze to, jeszcze to, jeszcze to, ta wspaniałość. I tutaj nie dostaje mi, Panie, bo mi brakuje Ciebie. Możecie powiedzieć: Brakuje mi cierpliwości. Nie. Brakuje mi Chrystusa, bo w Nim jest cierpliwość. Mogę być na chwilę cierpliwy, a za chwilę znów niecierpliwy, a w Chrystusie tak niema, w Chrystusie jest zawsze cierpliwy. I tego my potrzebujemy zwłaszcza w dzisiejszych czasach, kiedy szaleństwo wroga jest bardzo rozwinięte i agresywne. Wiemy, że pełnię boskości mamy przez Chrystusa, a więc korzystajmy z tego.

Na zakończenie przeczytam 1Jana 2,24: „*To, co słyszeliście od początku, niech pozostanie w was. Jeżeli pozostanie w was to, co od początku słyszeliście, i wy pozostaniecie w Synu i w Ojcu.*” Tak jak przez Syna w Bogu. Trwajmy w tym, co już się nauczyliśmy i uczmy się dalej. Chrystus najważniejszy. Amen.